

Kobieta chorująca na schizofrenię

Wydaje mi się, że w najbardziej standardowym rozumieniu, ktoś taki jak ja ma zmarnowane życie. Jednak ja się z tym nie zgadzam. Choć mam może trochę pod górkę - wierzę, że wysiłek ma sens. Stawiam sobie mniejsze i większe cele, i staram się pracować nad ich realizacją. Od prawie 15. lat żyję z diagnozą schizofrenii.

Dużo złych przekazów, które kształtują potoczne wyobrażenia o ludziach chorujących psychicznie, pochodzi z mediów i z różnych przekazów kultury masowej. Standardowy obraz osoby, która doświadcza kryzysu zdrowia psychicznego, to rozwścieczony szalowiec - najlepiej z siekierą, groźny, toczący pianę z ust, morderca. Prawda jest jednak taka, że jeżeli ktoś jest rzeczywiście zagrożony - to najczęściej jest to sam chorujący.

Fakt, wiele przeszłam. I nikomu nie życzę podobnych przygód z własną psychą. Jednak rozwój farmakologicznych sposobów leczenia zaburzeń psychicznych oraz nowoczesne osiągnięcia psychologii umożliwiają chorującym powrót na ścieżkę codziennego życia, pracy, i zdrowych relacji z innymi ludźmi.

Myszę, że najważniejsze w życiu to przejść przez nie w zgodzie ze sobą i dobrze czyniąc. Choć moja choroba nieraz wyklucza mnie z normalnego funkcjonowania - nie znaczy to, że nie jestem w stanie dobrze przeżywać tych chwil, gdy jestem w remisji.